

KS. JERZY MISIUREK

Lublin

SŁUGA BOŻY STANISŁAW HOZJUSZ W ŚWIETLE SWYCH LISTÓW

Do głównych przedstawicieli polskiego episkopatu, którzy pozostawili po sobie obszerną spuściznę epistolarną, należy niewątpliwie kard. Stanisław Hozjusz. Wiele z jego listów, których zachowało się ok. 10 000, nie zostało dotąd opublikowanych. Pisane do różnych osobistości, koncentrują się wokół spraw związanych z sytuacją Kościoła powszechnego, Kościoła w Polsce, w szczególności zaś na Warmii, oraz losów ojczyzny i poszczególnych osób. Część listów Hozjusza znajduje się w jego *Opera omnia*, t. I-II (Coloniae 1584) oraz w *Stanislai Hosii (1504-1579) et quae ad eum scriptae sunt epistolae tum etiam eius orationes legationes*, t. I-II (Cracoviae 1879-1888, wyd. F. Hipler, V. Zakrzewski), inna zaś część w *Stanislai Hosii epistolae ab eo scriptae et ad eum datae* („Studia Warmińskie”, 1976, z. 3; 1978, z. 5; 1980, z. 6 – wyd. A. Szorc, H. D. Wojtyska). Ponadto Kuria Arcybiskupia w Olsztynie przygotowała do druku w 10 tomach listy Hozjusza dotąd nie wydane. Tak ogromna liczba listów Sługi Bożego nie pozwala na ich szczegółowe omówienie. Wszystkie jednak listy rzucają nam wiele światła dla poznania duchowej sylwetki ich autora.

I. PODSTAWOWE ZAGADNIENIA DRUKOWANYCH LISTÓW HOZJUSZA

W początkowym okresie, po powrocie ze studiów we Włoszech, Hozjusz pisał wiele listów do biskupa warmińskiego Jana D a n t y s z k a. W zasadzie nie zajmował się w nich sprawami dogmatycznymi. Jemu posłał (29 V 1536) swą elegię na zgon bpa Piotra Tomickiego, chwając też m.in.

jego epitafium dla tegoż biskupa (21 IX 1536). Jako swemu protektorowi przekazywał wiadomości z Niemiec (7 III 1537) i Rzymu (11 I 1539), dziękując za przejawy życzliwości (8 V 1537). Kilka listów do bpa Dantyszka dotyczy roszczeń Aleksandra Scultetiego, sprzeciwiającego się kanonii warmińskiej Hozjusza (30 VII, 1 VIII, 10 IX, 29 IX, 1 XI, 4 XI 1538, 5 II 1539); sprawę tę poruszył również w liście do bpa Tiedemana Giesego (4 XI 1538). Informował również Dantyszka o Scultetim i skazaniu go na wygnanie za herezję (4 III, 26 VII, 3 IX, 13 XI, 17 XI, 18 XII 1540, 20 II, 6 III, 3 VI, 23 VIII, 1 X 1541, 11 XI, 8 XII 1542, 3 XII, 31 XII 1545), a także o oskarżeniu go przez Scultetiego w Rzymie, jakoby pisał listy królewskie wbrew woli króla (16 VI, 31 VII 1541) i o uwolnieniu z więzienia (12 I 1543, 13 IV 1544). Dzielił się też z Dantyszką wiadomościami z życia kraju, głównie zaś dworskiego, o sejmach itp. (np. 18 XI, 23 XII 1541, 20 III, 25 IV, 29 VI, 24 VII 1542, 19 I, 28 I, 17 IV, 28 IV, 9 X, 10 XI, 12 XI, 16 XII 1543, 10 V, 6 VI, 14 VI, 9 IX, 7 X, 22 XI, 23 XI, 7 XII 1544, 16 I, 6 II, 28 III, 5 V, 12 V, 15 VI, 10 VII 1545, 17 II, 19 VII, 5 VIII, 9 VIII, 27 X, 3 XI, 30 XI, 8 XII 1547), a także Kościoła i niektórych biskupów (13 VIII, 11 IX 1541, 9 II, 31 III, 13 VI, 24 VI 1542, 31 I, 19 III 1543, 21 V, 18 IX, 3 X, 9 X, 11 XI 1545, 16 IV, 16 VII, 14 XI, 17 XI 1546, 6 I, 17 VI, 21 X 1547). Dantyszkowi donosił również o „świętej” śmierci króla Zygmunta I (1 IV 1548) i jego pogrzebie (26 IV 1548) oraz o żądaniach innowierców głoszenia kazań podczas sejmku (6 II 1548). Po śmierci Dantyszka Hozjusz na ręce kapituły warmińskiej przesłał kondolencje (24 XII 1548).

Księcia pruskiego *Albrechta* informował Hozjusz o wypełnieniu poleceń oraz o Soborze Trydenckim (21 III 1543, 1 III 1544), a także o wygraniu sprawy polecanej przez niego wdowy (15 III 1544) i o innych procesach (18 VIII 1546); prosił go o uznanie za opornych kilku poddanych (28 VI 1544) i przyrzekał pomoc w sprawie wdowy Hermensdorff (21 X 1546, 25 IX 1547); pytał go też, czy należy posyłać posłów do Danii (12 IV 1548). Jemu również przekazał wiadomość o swej nominacji na biskupa chełmińskiego (3 II 1549). W liście z 15 IX 1550 r. wystąpił Hozjusz w obronie nierozzerwalności małżeństwa. Informował też Albrechta o konfiskacie ksiąg luteranckich u księgarza, które następnie zostaną przekazane księciu (25 IV 1558). Udając się do Rzymu, prosił go o zachowanie dobrosąsiedzkich stosunków z biskupstwem na czas swej nieobecności (7 V 1558). Zwracał się też do niego z prośbą o interwencję w różnych sprawach. Tak np. w liście z 23 V 1565 r. prosił w imię sąsiedzkiej przyjaźni o wyznaczenie komisji rozjemczej, która by dokonała wizji lokalnej i ustaliła granice w komornictwie Biskupiec w związku z zajęciem dużego obszaru ziemi przez urzędników

książęcych. W spornej sprawie łąk w okolicach Braniewa, a pozostających przy Prusach mimo przyznania ich biskupstwu przez komisję rozjemczą, upomniał się Hozjusz w liście z 12 VII 1565 r. Domagał się również od księcia usunięcia tamy na rzece Łynie, zbudowanej przez pruskich szlachciców, uniemożliwiającej przepływ większych ryb na stronę warmińską (31 VII 1565). Prosił także o usunięcie przeszkód utrudniających swobodny handel między biskupstwem a księstwem (31 X 1565).

K a p i t u ł ę krakowską prosił Hozjusz o zwolnienie z pensji w zamian za dom kanonicki odnowiony przez niego (21 XI 1544), a Jakuba Niemieczkowskiego, by przyjął kanonię krakowską (23 V 1546). Po swej nominacji na biskupstwo chełmińskie prosił kapitułę o pozostawienie domu kanonickiego i wsi prestymonialnej (1 III 1549), a następnie oświadczył jej, że dziesięciny bieżanowskie i szczytnickie sprzedał Albertowi Kijewskiemu za 100 marek polskich (8 III 1549). Tiedemanowi Giesemu pisał na temat nuncjusza papieskiego oraz o pozwoleniu królewskim dla biskupów, by udali się na Sobór (9 IX 1548). Jemu też wyraził swe synowskie oddanie po potwierdzeniu swego wyboru na biskupa (30 IX 1549).

Stosunkowo najwięcej listów skierował Hozjusz do Marcina K r o m e r a. Jego uważał za swego najlepszego przyjaciela i zawsze to podkreślał w swych listach do niego. Dzielił się z nim różnymi wiadomościami z życia Kościoła, jak też osobistymi sprawami (np. w liście z 9 XII 1537 r.). Jego radził się, czy może np. przyjąć probostwo bez wypełniania obowiązków (4 XI 1540), a w związku z uroczystością weselną siostry i brata prosił go o pożyczkę pieniędzy (sierpień 1548). Informował go także o wydarzeniach w Niemczech, na Węgrzech i w Czechach oraz o synodzie diecezjalnym i prowincjonalnym (29 VII 1547). Przebywając z misją królewską w Pradze, prosił Kromera o przekazywanie mu informacji z kraju (12 IV, 25 IV 1549). Wyrażał swe zmartwienie oporem stanów pruskich i zamieszkami w związku z jego nominacją na biskupstwo chełmińskie (19 IV, 5 V 1549). Pisał też o swych trudnościach finansowych i wydatkach, prosząc jednocześnie o nadesłanie pieniędzy od króla (19 V, 5 VI, 13 VI 1549) i pożyczkę od Fuggerów (9 VII 1549). Z Brukseli pisał Kromerowi również o swych wydatkach, chociaż nie był jeszcze u cesarza; żalił się przy tym na brak życzliwości ze strony Prus oraz na zbyt wygórowaną takse rzymską (25 IX 1549). Informował go też o swym zamiarze zrzeczenia się posiadanych beneficjów i ich dochodów celem oczyszczenia się z długów (26 IX 1549). Jednakże z Wiednia skarżył się znów Kromerowi na ogromne wydatki poselskie (1 III 1550). Kromera powiadamiał o swej działalności w Toruniu i Elblągu, a także o kształceniu młodzieży w Lidzbarku lub Elblągu (5 IV, 13 IV, 15 IV 1551, 8 III, 13 IV 1553); dzielił się z nim swymi domowymi kłopotami (17 IV,

22 IV 1551) i prosił o radę w sprawach żonatego kapłana oraz innego – obłożonego karami kościelnymi (22 IV 1551). Żonatego kapłana polecił uwięzić (28 IV 1551) i przez dwa dni trzymał go o chlebie i wodzie (30 IV 1551). Nieco łagodniej odnosił się do heretyków, przynajmniej w początkowym okresie swego biskupstwa. W jednym z listów do Kromera zachęcał do łagodności wobec heretyków oraz wobec rektora szkoły w Lubawie, który nauczał katechizmu według Erazma z Rotterdamu (27 IV 1551). Tak więc teoretycznie Hozjusz w swych dziełach potępiał heretyków, natomiast w praktyce kierował się wobec nich zasadą łagodności. Kromerowi wyrzucał Hozjusz niekapłańską surowość wobec gdańszczan (lipiec 1551, 3 IX 1551), chociaż sam czuwał nad wygnaniem z Gdańska Stankara, zarządzonym przez króla (listopad 1551), a burgrabiemu lidzbarskiemu polecił uwięzić proboszcza z Krekol (9 IV 1552), magistratowi elbląskiemu zaś wygnanie predykanta z kościoła Mariackiego Piotra Ersama (20 IX 1552). Kromera prosił o pomoc w nawróceniu swego brata Jana (15 VI 1551). Powiadamiając, że synod piotrkowski wyznaczył go na Sobór Trydencki (16 VI 1551), Hozjusz pisał Kromerowi, że nie może pojechać na własny koszt, gdyż jest obciążony długami, a ponadto uważał, że pora roku jest niebezpieczna dla zdrowia (26 VI 1551). Donosił mu też, że wyjazd na Sobór odłożył do Świąt Bożego Narodzenia (ekonomowi warmińskiemu pisał 20 III 1552 r., że nie pojedzie do Trydentu) celem dokończenia swego dzieła *Confessio* (o trudnościach w ukończeniu dzieła pisał mu 13 XI 1551 r.), a ponadto o swym życiu przez 4 miesiące „za pożyczone pieniądze” (10 VIII 1551). Żalił się Kromerowi na mieszkańców Elbląga żądających „kielicha dla laików” (7 XII 1554) i opłakiwał sytuację religijną w Polsce (28 V 1555, 4 III 1556).

W liście pasterskim na temat przygotowania do komunii wielkanocnej Hozjusz gorąco prosił Boga o przywrócenie jedności Kościoła (ok. 1 III 1551). Natomiast listy, które Hozjusz wysyłał do różnych osób w 1552 r., nie miały charakteru ściśle religijnego i dotyczyły spraw czysto ziemskich, np. do mieszkańców Elbląga pisał na temat przywozu soli z Gdańska (13 I 1552) i targu solą (5 II 1552), do magistratu gdańskiego i Jana Werdena – w sprawie wdowy po Janie Rinfischu (1 II 1552), a Jana Hofmana prosił o przesłanie piwa i wina (8 II, 10 II, 4 III 1552); o nadesłanie całej kadzi piwa prosił ekonoma warmińskiego Fabiana Loki (3 VII 1552), Franciszka z Bażyn zaś upominał w sprawie zaległych czynszów (8 II 1552). Miastom biskupstwa polecał Hozjusz opłatę zaległych danin królewskich (21 IV 1552), kanclerza księcia pruskiego prosił o parę ładnych koni (21 IV 1552), a Jerzego Preucka o nadesłanie ryb dla Elbląga (26 VI 1552). Wydawał też polecenia dla mieszkańców Braniewa (9 IX, 13 IX 1552) i Dobrego Miasta (15 IX 1552), jak mają się zachować w czasie zarazy. W liście do magistratu Ornety

Hozjusz polecił, by ze spadku po ks. Jerzym Straubachsie wyposażyć biedną dziewczynę (5 XI 1552).

W trosce o dobro Kościoła i ojczyzny pisał Hozjusz do króla Zygmunta II Augusta, prosząc go, by unikał bezbożności i kochał religię (26 XII 1552) oraz by nie wprowadzał heretyka na stanowisko prefekta w Braniewie, chyba że ten się nawróci (3 XII 1553). Prosił go także o obronę jedności Kościoła oraz zapobieżenie wprowadzaniu nowych obrzędów religijnych (12 III 1554). Przestrzegał króla przed heretykami, którzy zbiegli do Polski, i wzywał do ich wypędzenia (3 VII 1560, 29 VI 1562). Wezwanie to ponawiał w następnych swych listach (zob. np. *Opera omnia*, t. II, s. 212, 268), prosząc jednocześnie króla o upomnienie palatyna wileńskiego Mikołaja Radziwiłła, by ten porzucił kalwinizm, „tj. satanizm”; domagał się też od króla usunięcia Hoppego, luterańskiego działacza z Elbląga (19 II 1557). Wskazywał, że innowiercy stanowią zagrożenie dla porządku kraju, w ich bowiem doktrynie są załączki anarchii (20 XI 1564). Prosił, by wakujące w kraju urzędy nadawał katolikom. Król winien całemu światu okazać, że jest władcą katolickim (28 XII 1564). Różnowiercy bowiem głoszą bezkarnie swą doktrynę i cieszą się większą wolnością niż katolicy, których los jest lepszy pod panowaniem tureckim niż pod królem katolickim (styczeń 1565). Wzywał w związku z tym do ukrócenia swobody innowierców i nieprzyznawania im wyższych stanowisk państwowych i godności (12 X 1565). W razie potrzeby upominał króla, np. w liście z 1565 r. (*Opera omnia*, t. II, s. 225), gdzie pisał m.in.: „Lękam się braku gorliwości królewskiej, która winna cechować króla katolickiego i prawowiernego” Prosił go też, „by zawsze był katolickim królem i to otwarcie oznajmił” (*Opera omnia*, t. II, s. 265), jeśli chce, by Chrystus wzajemnie go wyznał (*Opera omnia*, t. II, s. 290). Gdy te prośby nie skutkowały, a różnowiercy zbudowali świątynię nawet w Krakowie, Hozjusz pisał do króla: „Przez wnętrzości Bożego miłosierdzia błagam wasz majestat, aby się zadeklarował, że jest królem chrześcijańskim, katolickim i prawowiernym” (8 IX 1571). Prośbę, by świątynia ta została rozebrana, a „satanizm został przepędzony z Krakowa”, wyraził m.in. w liście do króla z 23 III 1572 r. Żaląc się w początkach 1568 r. na małą skuteczność swej działalności, prosił króla, że gdy przyjdą do niego Elblążanie, niech odeśle ich do niego, „niech od swego Pasterza będą pouczeni” (28 I 1568). Przypominał, że „księżęta i królowie chrześcijańscy nie powinni przywłaszczać sobie sądów w sprawach wiary” (13 V 1571). Wyraził też pragnienie „jedności wiary, którą przed 600 laty przyjęli nasi przodkowie” (27 VII 1572). Prosił króla o pozwolenie zwołania nadzwyczajnego sejmiku pruskiego w celu zorganizowania obrony przed Niemcami (9 VIII 1565). Poruszał również problem spadku po królowej Bonie i swoje w tej sprawie starania o odzyska-

nie go (np. 25 XI 1559). Przestrzegał króla, że papież może cofnąć swe poparcie dla niego w tej sprawie w związku z samowolą innowierców (18 V 1560). Prosił króla o naleganie na papieża celem szybkiego wznowienia Soboru (2 VII 1560).

W liście do króla Henryka Walezego z 15 VIII 1573 r. informował, w jaki sposób podjął się jako biskup warmiński napisania *Confessio catholicae fidei christiana*, które doczekało się już przekładów na języki niemiecki i francuski. Pisał mu również o tym, że w Królestwie Polskim jest wielu heretyków nie pochodzących z Polski. Uważał, że doktryna ewangelików jest przeciwna Ewangelii Chrystusa. Luteranów, kalwinistów i tryteistów nazywał sekciarzami. Wzywał, by król swą całą nadzieję położył w Chrystusie.

Do króla Stefana Batorego apelował Hozjusz o poskramianie heretyków dla utrzymania w królestwie jednej wiary i powstrzymania anarchii. Wskazywał też, że w niektórych miastach (np. w Elblągu) „antychryst jest adorowany zamiast Chrystusa” (list z 1576 r.). Błagał króla, by w Elblągu mógł zostać przywrócony kościół parafialny dla kultu katolickiego (18 III 1577). Dowodząc, że heretycy dążą do wykorzenienia wszelkiej religii, wskazał na Lutra, po którego działalności „ludzie stali się gorsi od sodomitów”. Na marginesie listu zaznaczył, że Maryja „zrodziła tego, który nazwał się bramą owiec, a który jest naszą nadzieją” (12 VIII 1577). W innym liście Hozjusz zapowiadał karę Bożą na króla, jeśli nie będzie on pełnił dobrze swego urzędu. Pytał go: „Dokąd ci bezbożni będą nadużywać twojej cierpliwości? Chcą być bez prawa, bez króla, bez kapłana, bez ofiary, a w konsekwencji bez Boga” (24 X 1577). Kiedy indziej znów radził królowi zniszczyć w Krakowie świątynię kalwińską, bo to „nie Bogu, lecz Belzebubowi jest poświęcona”, oraz by „bezbożnego i bluźnierczego Wolana deportował na krańce ziemi” (6 V 1578). Hozjusz był przeświadczony, jak wynika z listów, że w świątyniach protestanckich nie oddaje się kultu jednemu Bogu (w każdym razie nie Chrystusowi), lecz szatanowi, stąd ganił króla, iż nie zajął on zdecydowanej postawy, by zburzyć świątynię kalwińską w Krakowie, „jakby nie było żadnej różnicy między kultem Chrystusa a Beliala”. Wzywał też króla Batorego do zajęcia stanowiska w sprawie elbląskiej: „Okaż się królem chrześcijańskim, katolickim i prawowiernym; nie ty ludowi, lecz lud Elbląga razem z burmistrzem jest podległy tobie [...] Boleję nad zgubą tylu dusz, które pragnę zachować” (28 IX 1578).

Biskupowi krakowskiemu Piotrowi Myszkowskiemu donosił Hozjusz, że cesarz austriacki przepędził heretyków i tak winien postąpić król polski (7 I 1579). Natomiast do kanclerza królewskiego Jana Zamoyskiego pisał, że „lepsze są warunki dla chrześcijan pod tyranią turecką, gdzie chrześcijanie

czczą otwarcie i bez przeszkód Chrystusa, niż u burmistrza Elbląga, gdzie przez antychrysta są zajęte świątynie” (*Opera omnia*, t. II, s. 449).

W listach pisanych do p a p i e ż y wyrażał Hozjusz swe przywiązanie do Kościoła świętego i Stolicy Apostolskiej. Piusowi IV dziękował za godność kardynalską i przyrzekał, że dla wiary katolickiej nie zawaha się nawet przelać swej krwi. Za najbardziej jednak szczęśliwą chwilę uważał doprowadzenie do jedności Mistycznego Ciała Chrystusa, za które On oddał swe życie (10 IV 1561). Podobnie też zapewniał Piusa IV, że jest przygotowany, „by znieść wszystko, nawet kielich goryczy, jak męczennicy Jezusa Chrystusa”, jaki ten urząd od niego wymaga. Jednocześnie prosił papieża, by tuż po zakończeniu Soboru mógł powrócić do swojej diecezji (18 XI 1563). Podkreślając, że papież jest znakiem jedności w Kościele, zapewniał Piusa V o swym oddaniu i służbie oraz gotowości „przelania swej krwi za jego godność” (1 III 1566). Grzegorza XIII nazywał „wikariuszem Chrystusa, prawym następcą św. Piotra, arcykapłanem i pasterzem nie tylko miasta, ale i całego świata”. Wyraził też pragnienie, by heretycy mogli się zbawić, a ich błąd by mógł zaginąć (15 VIII 1573).

Kardynała Ferdynanda Medici zapewniał Hozjusz, że uczyni wszystko, co jest konieczne do strzeżenia doktryny Kościoła i odparcia nauki heretyków (22 IV 1561). W związku ze sporami doktrynalnymi wśród protestantów Hozjusz pochwalając taką sytuację, pisał do kard. F. Commendone, że „lepiej jest, gdy sami się zwalczają i pożerają nawzajem, niż gdyby mieli stanowić większą część” Odwołując się zaś do pism Bernarda Ochino, który zalecał królowi zabijanie heretyków, dodał: „Jeśli król nie chce zabijać, czego sobie nie życzymy, to niech przynajmniej wypędzi z kraju obcych ministrów szatańskich” (19 XI 1564). Uważał, że nie ma zbawienia dla tych świeckich, którzy przyjmują komunię św. pod dwiema postaciami; odcinając się w ten sposób od jedności świętego Kościoła katolickiego i nie postępując według jego sensu i zgody, ludzie ci skazują siebie na potępienie (list do księcia Bawarii Alberta z 1563 r., *Opera omnia*, t. II, s. 215). Wiemy, że z dzisiejszego punktu widzenia takie stanowisko Hozjusza było zbyt skrajne. W liście do Karola Boromeusza wyraził Hozjusz pogląd, że ci z mieszkańców Braniewa, którzy na równi z innymi mieszkańcami biskupstwa nie chcą przyjmować komunii św. pod jedną postacią, nie mają prawa być we wspólnocie diecezjalnej (15 VI 1564). Informował go Hozjusz także o swych rozmowach z królem Zygmuntem Augustem, dotyczących głównie jego stanowiska wobec różnowierców (7 III, 22 III 1565), a także o rozmowach z polskimi biskupami (14 III, 29 III 1565). Sługa Boży był przekonany, że źródłem błędów jest odrzucenie przez heretyków Nauczycielskiego Urzędu Kościoła i kierowanie się zasadą „sola Scriptura” (21-22 III 1565). Kardynała F. Commen-

done wzywał, by jako nuncjusz nakłaniał króla do wydania zakazu uczestnikom sejmu udziału w innowierczych nabożeństwach (10 I 1565), prymasa zaś przestrzegał przed planami zwołania soboru narodowego (14 IX, 2 X 1565).

Króla Szwecji Jana przekonywał Hozjusz, że heretycy, a więc i luteranie, nie mają Eucharystii, gdyż nie mają kapłanów. Podkreślał: „Powinieneś, królu, myśleć o prawdzie i obecności Ciała i Krwi w Eucharystii, by w ich miejsce nie przyjmować zwykłego chleba i wina. Dokonuje się to przecież przez usta kapłana. Heretycy zaś nie mają kapłanów” (7 I 1576). Tę samą myśl przekazał kaznodziei królowej Janowi Herbestowi, prosząc go, by wyjaśniał, że gdzie nie ma kapłanów Chrystusowych, tam nie można konsekrować Ciała Chrystusa. Stąd też ci, „co chcą przyjmować pod dwiema postaciami, właściwie przyjmują zwykły chleb i wino, gdyż nie mają tych, którzy posiadają władzę przemiany w Ciało i Krew Chrystusa, bo odeszli od Kościoła” (*Opera omnia*, t. II, s. 408). Palatynowi Mikołajowi z Mielca wykazywał Hozjusz, że gdzie nie ma kapłaństwa i ofiary, tam też nie ma poznania Boga (1578 r.). Ten sąd Sługi Bożego byłby oczywiście słuszny, gdyby istotnie już w tym czasie nie było kapłanów katolickich, którzy przyjęli luteranizm. Za błędne uważał twierdzenie, że celibat jest niemożliwy, stąd w liście do Jana Polanco (9 VIII 1565) wzywał do wychowywania kandydatów do kapłaństwa w duchu powściągliwości. W liście do Jakuba Uchańskiego Hozjusz bronił celibatu duchownych (2 XI 1555), a do Kromera (8 IV 1559) zalecał surowość pap. Pawła IV w przestrzeganiu celibatu. W liście do Karnkowskiego (8 IV 1559) wyraził pogląd, że z powodu niezachowania celibatu Stanisław Orzechowski powinien zostać uwięziony. Słuszność celibatu duchownych podkreślał Hozjusz także w rozmowie z królem Maksymilianem (por. list do Karola Boromeusza, 9-12 VIII 1560).

II. PROBLEMATYKA LISTÓW HOZJUSZA POZOSTAJĄCYCH W RĘKOPISIE

Wśród listów dotąd nie opublikowanych na uwagę zasługują m.in. do księcia Rudolfa Pio, w których Hozjusz podkreślał, że uczyni wszystko, co dotyczy strzeżenia katolickiej i prawowiernej religii oraz godności Stolicy Apostolskiej (14 X 1560); wyrażał również niepokój w związku z pojawieniem się na Morawach sekty zaprzeczającej bóstwu Chrystusa (29 XI 1560; podobnie w liście do Jana Morone z 29 XI 1560). Za karę Bożą uznał w

jednym z listów do Pio niespodzianą śmierć trzech heretyków, którzy na Węgrzech „słowa Lutra przyjmowali za słowo Boże” (26 VI 1561). Boromeuszowi donosił Hozjusz o swych wysiłkach, by papież pełniący na ziemi w zastępstwie Chrystusa najwyższą władzę cieszył się też największym autorytetem. Za wiarę i Kościół Chrystusowy gotów jest ofiarować całe swoje życie, śmierć, jak i samo umieranie (11 XI 1560). Podobne pragnienie wyraził w liście do Jana Morone (27 III 1561). Serdeczny i przyjacielski charakter mają listy Hozjusza do Latino Latiniego, sekretarza kard. Puteo (25 IX, 25 X, 24 XII 1560, 9 I, 6 II, 13 II, 17 II 1561, 10 V 1563). Wyrażał w nich m.in. gotowość oddania swego życia za Chrystusa. Wskazywał też, że kult świętych polega przede wszystkim na naśladowaniu przykładu ich życia (15 IX 1561).

Ekonomowi kapituły Janowi Leomanowi wydawał Hozjusz polecenia w sprawach dotyczących dysponowania jego pieniędzmi i troski o zamek w Lidzbarku (13 I, 23 II, 16 III 1561); prosił go, by przekazał najlepszego konia nuncjuszowi, a nieco gorszego – swemu bratankowi (18 V 1561). Dziękował też za nadesłanie pieniędzy, choć spodziewał się większej sumy. Prosił, by ekonom nadesłał mu pieniądze na powrót do kraju tuż po zakończeniu Soboru (6 II, 1 VI, 6 VII, 3 VIII, 13 X, 16 XI 1563). Prosił go również o rozdanie zboża ubogim (6 VII 1563), a pieniędzy – jego rodzinie (13 X 1563). Interesował się Hozjusz losem poszczególnych ludzi, stąd np. magistratowi Gdańska polecał ubogiego mieszczanina Jerzego Kroppa (26 III 1553), a także swego sługę Jakuba Cluvera, który do Gdańska udawał się po wierzytelności swej matki (27 I 1558). Radzie miasta Gdańska zalecał, by problem pojawienia się fałszywych pieniędzy (talarów) został wniesiony pod obrady sejmu, by nie narazić na duże straty najbiedniejszych (11 IV 1566). Często pisał do księcia pruskiego Albrechta. Listy do niego nacechowane były szacunkiem i życzliwością. Podobnie życzliwy charakter miały listy kierowane przez Hozjusza do regentów w Królewcu, jakkolwiek poruszał w nich sprawy sporne. Po śmierci Albrechta i jego małżonki wyrażał współczucie regentom w Królewcu, których prosił o szybkie rozpatrzenie spornych spraw o granice (3 IV, 23 VIII, 31 VIII, 15 IX, 19 XII 1568). Hozjusz występował też w sprawie swobodnego prowadzenia handlu między poddanymi Prus i Warmii (3 I, 8 I 1569). Księciu bawarskiemu donosił z Wiednia o swej wizycie u króla czeskiego Maksymiliana oraz o swej nadziei, że pozostanie on wierny Kościołowi katolickiemu (25 IX 1560). Natomiast Albrechtowi Fryderykowi (synowi księcia Albrechta) zwracał uwagę na rozbieżności w protestantyzmie i wewnętrzne spory doktrynalne (19 II 1568). Wyrażał też chęć przyścia mu z pomocą w wyjaśnianiu wiary (31 X 1573).

Królowej Annie Jagiellonce donosił Hozjusz o swych staraniach odzyskania pieniędzy po Bonie (14 II 1573). Prosił w związku z tym także króla Francji o poparcie (20 IX 1574) i nuncjusza w Hiszpanii bpa Jana Chrzyciciela Castagna (12 VI 1573, 9 II 1574). Nuncjusza papieskiego w Neapolu kard. Como prosił Hozjusz także o interwencję w celu zapewnienia Annie Jagiellonce – jako jedynej spadkobierczyni – spadku po matce Bonie. Prosił też o posłanie na dwór szwedzki jezuitę celem niesienia pomocy Kościołowi katolickiemu w tym kraju (5 VIII 1575, 22 VIII 1578). Podobne prośby skierował do pap. Grzegorza XIII, mając nadzieję szybkiego nawrócenia tego kraju, jeśli pomyślnie zostaną załatwione te sprawy (23 VIII 1578). Kardynała Jana Morone prosił, by na zbliżający się jubileusz zapewnić polskim pielgrzymom odpowiednią liczbę polskich spowiedników (9 IX 1574). Jako wielki penitencjarz określał, na jakich warunkach Piotr Rosinius, będący katolikiem, może służyć królowi szwedzkiemu w prowadzeniu sprawy sum neapolitańskich. Podkreślał przy tym, że luteranie są nową herezją i nie mają nic wspólnego z Chrystusem (16 II 1575). W liście do Karola Boromeusza nazywał Rzym „głową wszystkich Kościołów” (11 X 1575). Kapitułę warmińskiej donosił Hozjusz o wyznaczeniu przez papieża nowego nuncjusza dla Polski, który zajmie się również spornymi sprawami kapituły (15 IV 1578).

Największa część listów była adresowana do Kromera. Informował go Hozjusz o swych wysiłkach w celu odzyskania spadku po Bonie oraz prosił o nadesłanie pieniędzy potrzebnych na utrzymanie zarówno jego osoby, jak i jego dworu (5 I, 26 IV, 12 VII 1572). Nadmienił, że po śmierci przyrodniego brata otrzymał 300 florenów, z których 100 przekazał wdowie po bracie (25 VII 1572). Przypominał Kromerowi o dopilnowaniu sprzedaży zboża w odpowiednim czasie i szybkim nadesłaniu mu pieniędzy, których dokładne obliczenie podał w liście (3 IX, 20 IX 1572). W związku ze sprawami finansowymi zaistniał między nimi spór. Kromer wyrzucał Hozjuszowi, że ten domaga się wciąż pieniędzy. Sporne sprawy starał się Hozjusz wyjaśnić w swych listach do Kromera (14 II 1573, 20 III 1574; por. też list z 5 IX 1573). Pisał Kromerowi, iż żąda od niego pieniędzy tylko wtedy, gdy wymaga tego konieczność. Zwracał mu przy tym uwagę, że pod koniec zimy zboże należy sprzedawać po wyższej cenie (21 II 1573). Żalił się też na umniejszenie mu należności pieniężnych, jakie otrzymywał w Rzymie z Warmii (25 IV 1573). W liście z 10 V 1573 r. podejrzewał Hozjusz wierzycieli o rabunek, pisząc przy tym, że już od „dłuższego czasu jest zgłodniały” Skarzył się też na ekonoma, który nie przysłał mu należności za kilka miesięcy (16 VII, 1 VIII 1573). Kromerowi wyrzucał, że jest dla niego „nienawistny” i „zgryźliwy” z tego powodu, że domaga się pieniędzy. Są to jednak pieniądze, które mu się należą, i dlatego wymaga ich wysłania

(6 I 1574). Wskazywał na swe trudne położenie i przypominał o przykazaniu miłości bliźniego „jak siebie samego” Wyrzucał mu przy tym, że nie sprzedał jego zboża w odpowiednim czasie, gdy było droższe (20 III 1574). Donosił Kromerowi o swym oczekiwaniu na pieniądze. Jednocześnie podkreślił, że w imię miłości i dobrej woli nie chce prowadzić z nim o to sporów (30 VII 1574). Dziwił się, że Kromer nic mu nie pisze „o owcach” w Elblągu (20 II, 6 III 1574). Dziękował też Kromerowi za troskę o nadesłanie mu pieniędzy (22 I 1575) i oczekiwał na nie, narzekając na ekonoma, który nie wykonuje poleceń (19 V 1575). Donosił Kromerowi, że do ekonoma napisał, by 100 marek przekazał „na wiatyk” dla tych, którzy tu podróżują (12 VIII 1575). Wspominał też, że wyznaczając go swym koadiutorem, miał nadzieję na zdobycie dla Chrystusa Elbląga (11 VIII 1576). Listy do Kromera kończył zawsze: „frater amantissimus” W liście z 18 IX 1561 r. donosił Kromerowi, że we wrześniu nie otrzymał nawet „jednego pieniążka”; podobnie „ani za listopad, ani za grudzień” nie otrzymał prowizji, choć też nie miał w tym czasie długów, gdyż od kard. Gonzagi otrzymał 1000 florenów (9 XII 1561). Sprawy finansowe, jak też kłopoty ze swym bratem Ulrykiem, który „myśli o tym, co przyjąć”, i zaciąga pożyczki od innych, poruszył Hozjusz w liście do Kromera z 7 I 1562 r. Upominał się też o należności z tytułu beneficjów (7 I, 20 I 1562). Pisząc Kromerowi o swych dochodach z Warmii i wydatkach (także dla swego brata, który, jak się zdaje, był chciwy na pieniądze), Hozjusz pytał go: „Co ci się zdaje, czy jestem bogaty?” (3 II 1562). Kłopotami w sprawie brata, który prosił Hozjusza o 3250 florenów, dzielił się również z Kromerem w liście z 17 II 1562. Donosił mu także o nadejściu dla niego pieniędzy do Wenecji i o swych długach (5 V 1562), a także o „naprzykrzaniu się swego brata” Ulryka (15 V 1562). Innym razem narzekał również na braci, którzy „usiłują zabrać”, co należy do niego (1 XII 1562, 9 VI 1566). Radził się Kromera, jak ma postąpić, gdyż dręczy go sumienie, iż mając dochody przez kilka lat z parafii Gołęb i Radłów, nie troszczył się o zbawienie dusz ich mieszkańców. W związku z tym pragnął przekazać na stypendium dla dwu studentów w Krakowie 1000 marek w jednym roku, a w następnym 500 (9 VI 1562).

Zalił się na mieszkańców Gdańska, którzy dla francuskich hugenotów przesłali z ogólnej składki 300 marek, natomiast jemu jako biskupowi pracującemu dla Kościoła nie dali nawet 3 denarów (9 III 1563). Uważał, że Kromer jest bardziej bogaty niż on, choć ma większe od niego dochody (24 VIII 1563). W związku z powrotną podróżą do Polski pisał z Linzu, że jego „sakiewka jest bardzo chora” (30 XII 1563). Pisał, że na szkołę w Braniewie wydał w 1567 r. 2400 marek (24 XI 1567). Przypominał Krome-

rowi o jego obietnicy przekazania mu większej sumy pieniędzy, których jednak obecnie nie potrzebuje (23 IV 1569).

Wyrażał też Kromerowi swoje obawy co do działalności luterańskiego pastora w Elblągu. W związku z tym pisał, że nie chce obrażać człowieka, tym bardziej Boga (8 V 1563). Informował Kromera, że zajmuje się sprawą małżeństwa Orzechowskiego i nie pozwoli, by kto inny mógł o nim zdecydować (26 X 1563), choć jego rozgrzeszenie jest zastrzeżone biskupowi przemyskiemu. Uznanie za legalne dzieci Orzechowskiego uważał Hozjusz za aprobatę jego małżeństwa (8 XI 1563). Pisał Kromerowi, że wolałby, aby Orzechowski uważał się za rozgrzeszonego, aniżeliby został rozgrzeszony (23 XI 1563). W każdym razie stanowisko Hozjusza w tej sprawie nie było jasne i zdecydowane (nuncjusz Bongiovanni i kard. Simonetti oraz biskup przemyski nalegali na Hozjusza o poparcie dla udzielenia abszolucji Orzechowskiemu).

Kromerowi donosił Hozjusz o swym pragnieniu wstąpienia do klasztoru, by „prowadzić bardziej szczęśliwe życie” (9 VI 1566). Informował go także o rozłamie i skłóceniu w kapitule warmińskiej; niektórzy bowiem z kanoników „sprzysięgli się przeciw swemu biskupowi i zdają się mówić: nie mamy biskupa, lecz dyktatora” (9 VI 1566). Prosił też Kromera o radę, jak ma postąpić ze zbuntowanymi kanonikami (1 VIII 1566). Donosił mu o zwiększonych wydatkach na kolegium w Braniewie (27 IV 1568), a także o bezużytecznym pobycie w Lublinie z racji sejmu, niepotrzebnych wydatkach i narażaniu swego zdrowia (28 III, 13 IV 1569). Pisał też o obietnicach królewskich co do pieniędzy, jakie miał otrzymać, jednakże zbyt niska suma spowoduje, że uda się on „do jakiegoś klasztoru” Narzekał na „skąpstwo króla” (10 VI 1570; 3 XII 1570 r. pisał, że już nie myśli o klasztorze), a także na opieszałość ekonoma (20 I 1561). Pytał nawet Kromera: „czy ekonom jeszcze żyje, czy może już zmarł?” Prosił też o przekazanie jezuitom w Braniewie 200 marek (10 II 1571). Wyrażał radość z powodu wzrostu cen zboża i prosił, by tuż po jego sprzedaży nadesłać mu pieniądze (8 VII 1570), jak też o dostarczenie zboża dla brata Ulryka, cierpiącego niedostatek (30 IX 1570), i o odliczenie mu 200 florenów. Polecał mu także innych członków swej rodziny (3 XII 1570). Zaznaczył też Kromerowi, że potrzebuje pożywienia, stąd nalegał, że im szybciej zatroszczy się o nadesłanie pieniędzy, o tyle uczyni mu rzecz bardzo miłą (7 IV 1571). Do swego brata Jana, który prawdopodobnie także prosił go o pieniądze, Hozjusz pisał, że gdyby sam nie obracał się w wielkim niedostatku, „łatwo oddałby mu wszystko” (list z Rzymu, ok. 1570 r.). Za fałszywą uznał opinię, jakoby dobra Kruże przekazał któremuś ze swych braci i jego dzieciom (do Kromera, po 1572 r.).

Króla Zygmunta Augusta przestrzegał Hozjusz, że w jednym królestwie nie powinny być dwie religie, podobnie jak nie mogą być dwaj królowie. Zachęcał króla o dołożenie starań, by w królestwie była ta religia, którą otrzymał od swych przodków (6 I 1563), i by wszelka herezja została wykozerziona (12 I 1563). Przypominał królowi, by przestrzegął uchwał Soboru Trydenckiego, do czego się zobowiązał. Dobra kościelne zabrane w mieście królewskim Elblągu winny być przeznaczone na cele pobożne – zwłaszcza na kolegium w Braniewie (11 III 1566). Podkreślał, że koniecznym warunkiem pokoju w ojczyźnie jest zachowanie jednej wiary, otrzymanej od przodków (21 V 1566). Przeciwestawiając się dekretowi królewskiemu wobec braci polskich, Hozjusz uważał, że należałoby boleć, gdyby luteranom i kalwinistom zabrakło adwersarzy, gdyż „wojna heretyków może szybciej przynieść pokój Kościołowi Bożemu” (20 VI 1566). Prosił króla, by bardziej troszczył się o Prusy i „biednych poddanych mu ludzi” (3 VII 1566). Podkreślał, że gdzie wchodzi w grę obrona wiary i Boga, „nie wymawia się być męczennikiem z Bożą pomocą” (8 IX 1566). Wzywał króla, by wystrzegął się wojny i zabiegał o pokój (lipiec 1567). Donosił, że nie weźmie udziału w sejmiku toruńskim i nie będzie doradcą królewskim, dopóki król nie doprowadzi do przyjęcia w Elblągu jego kaznodziejów (30 IX 1567). Powinien też król – za wzorem swego ojca – zabronić sprzedaży książek wydanych bez pozwolenia biskupa (15 X 1567). Wyrażał też wdzięczność królowi za przywrócenie kościoła parafialnego w Elblągu (12 XII 1567). Dziękował mu również za powierzenie katolikom urzędów państwowych i przestrzegwał przed różnowierczymi ministrami („ministrami szatana”), dążącymi do ateizmu (9 I, 1 IX 1568). Prosił, by mieszkańców Elbląga, którzy zwrócą się do króla w sprawach wiary, odsyłał do swego biskupa (29 I, 31 I 1568), a jako prawowierny i chrześcijański władca, by nie wyrażał zgody na to, co jest sprzeczne z nauką Chrystusa (9 II 1568). Przestrzegwał przed antytrynitarzami, anabaptystami, luteranami i kalwinistami. Za szczególnie niebezpiecznego uważał Teodora Bezę (7 III 1568), a także Merlina (24 III 1568). Ministrów ewangelickich nazywał ministrami „cacangelickimi” i „szatańskimi”. Zwracał uwagę królowi, że pozwala im bluźnić Bogu (7 III 1568). Skarżył się królowi na zachowanie się burmistrza Elbląga, który uzurpuje sobie władzę biskupa, i wzywał do ukroczenia jego samowoli (13 IV 1568). Domagał się też od króla wywiązywania się z annat wobec Stolicy Apostolskiej (25 IX 1569). Listy Hozjusza kierowane do króla Zygmunta Augusta od 1569 r. dotyczyły głównie sprawy odzyskania spadku po Bonie. Pisał je dość często, niekiedy po kilka w jednym dniu, ale najczęściej raz w tygodniu. Wawrzyniec Papacoda – zdaniem Hozjusza – podejrzany o otrucie Bony, przejął większą część złota i sreber, jak też pieniędzy, które wydał częściowo na podarki dla

możnych celem ich pozyskania (14 I, 4 III, 5 IV 1570). Uważał, że dziedzictwo matki winno być w całości zwrócone synowi – Zygmuntovi bez żadnych warunków (22 IV, 18 XI 1570, 14 IV 1571). Informował króla o staraniach odzyskania spadku, zastanawiając się nad ewentualnym stopniowym ich spłacaniem (11 III, 8 IV 1570). Wzywał Zygmunta, by otwarcie ogłosił się królem katolickim i prawowiernym. Jako taki władca winien troszczyć się o rozwój prawdziwej wiary, nie zaś „perfidii luterańskiej i kalwińskiej”; na tych ziemiach winna być szerzona Ewangelia Chrystusa, a nie „cacangelia szatańska” (25 III, 1 IV 1570). Zwracał się też do króla z prośbą o nadesłanie pieniędzy jako wynagrodzenia za pełnienie misji (29 IV 1570). Informował króla o powołaniu Marcina Kromera na koadiutora warmińskiego i ukazywał zalety jego charakteru. Prosił króla, by mieszkańcom Elbląga przypominał, że mają jego jako biskupa oraz koadiutora (3 VI 1570).

W związku z doktryną Kalwina i Bezy Hozjusz podkreślił (chwaląc udział króla w procesji Bożego Ciała) realną obecność Chrystusa w Eucharystii (8 VII 1570). Wyrzucał też królowi, że nie troszczy się o jego utrzymanie, chcąc, by kardynał „prowadził życie biedaka”; powołał się na swą służbę od 36 lat zarówno jemu, jak i jego ojcu, a także misję, w jakiej został posłany do Rzymu, którą pragnie doprowadzić do pomyślnego zakończenia (12 VIII 1570). Podkreślał, że zawsze był wierny w służbie królewskiej, a mimo to nie otrzymuje od króla przyobiecanej zapłaty (9 IX, 23 IX, 11 XI 1570). Wyrażał nadzieję, że sumy należne królowi polskiemu po Bonie uda mu się odzyskać (30 IX, 4 XI 1570, 10 XI 1571). Pisał też i o trudnościach, jakie wiążą się z odzyskaniem pieniędzy (30 XII 1570, 23 VI 1571), jak też i o tym, że jego misja jest godna współczucia. Zarówno bowiem w swojej ojczyźnie, jak i w Niemczech jest podejrzewany o to, że służy nieszlachetnym sprawom, przed czym wzdryga się jego umysł (12 V 1571). Tak w Hiszpanii, jak i w Królestwie Neapolitańskim sprawy spadku króla polskiego wydają się upadać (19 V 1571), a Królestwo Neapolitańskie wydaje się nie „królestwem, lecz łotrostwem” – „zniósłszy sprawiedliwość, opowiada się za łotrostwem” (9 VI 1571). Donosił, że na próżno pracuje w sprawach odzyskania sum neapolitańskich (14 VII 1571), stąd większy będzie owoc z modlitw zanoszonych za króla aniżeli z pieniędzy, gdyby je nawet odzyskał (21 VII 1571). W związku z tym jego wysiłkami wątpił, czy ludzie mówią jeszcze prawdę (3 VIII 1571). Miał nadzieję odzyskania pieniędzy przed Bożym Narodzeniem (24 XI 1571), dziwił się jednak milczeniu Neapolu (1 XII 1571), tracąc coraz bardziej nadzieję ich odzyskania (26 I 1572). Radził zatem królowi, by dłużej „nie żebrał”, bo to ubliża jego godności (9 II 1572), choć donosił, że w niedługim czasie część pieniędzy będzie odzyskana (8 III 1572).

Niepokój wzbudziła w Słudze Bożym sytuacja religijna w kraju. Donosił królowi o niezgodzie wśród heretyków, głównie wśród kalwinistów, o których pisał, że są „biesowej wiarki”. Występował także przeciw tzw. sandomierskiej zgodzie z 1570 r. i wzywał do wypełnienia uchwał przyjętych przez króla na sejmie w Parczewie i do ulżenia losu Kościoła przez wypędzenie obcych ministrów różnowierczych (4 XI 1570). Króla Zygmunta zapewniał o wydawaniu o nim w Rzymie dobrego świadectwa, stwierdzając przy tym, iż ludzie, z którymi pertraktuje w sprawie odzyskania pieniędzy, nie są stali w swych postanowieniach (27 I 1571). Prosił króla, by w swej duszy nie dawał miejsca diabłu ani też posłuchu Bernardowi Ochino (22 IV 1571). Użał się na burmistrza Elbląga, który wraz ze swymi ministrami ma większe beneficjum aniżeli on jako biskup (26 VII, 10 VIII 1571). Przekonywał króla, że luteranizm i kalwinizm, a następnie anabaptyzm i tryteizm prowadzą do ateizmu i satanizmu (8 IX 1571). Z bólem pisał, że w Krakowie szerzy się „biesowa wiarka” i że zamiast Boga jest czczony w świątyni „bies” lub „Belial”. Prosił, by król zniszczył świątynię kalwińską, „Bóg i diabeł” bowiem nie mogą być tu czczeni (8 IX, 29 IX, 6 X, 14 X, 20 X, 24 XI, 8 XII, 15 XII 1571).

Maksymiliana Habsburga zapewniał Hozjusz, że uczyni wszystko, co możliwe, by doprowadzić do pokoju Kościoła w Niemczech (9 VI 1562). W liście do kapituły warmińskiej żalił się, że daremnie prosił o pomoc w nawracaniu mieszkańców Elbląga. Wzywał też do przestrzegania zwyczaju udzielania komunii św. pod jedną postacią i zwalczał ostrożność w karaniu nowinkarzy z Braniewa (6 VII 1562). Wzywał kapitułę do wypędzenia hereetyka Jana Preucka i przestrzegał, by nie grzebano na cmentarzach katolickich tych, którzy odmówili komunii św. pod jedną postacią (30 III 1563).

Nuncjuszowi Commendone wyraził Hozjusz swoje obawy w związku z przejściem Gdańska na protestantyzm (29 IX 1563) i brakiem kapłanów katolickich w Prusach (23 X 1563); poruszał także sprawę Orzechowskiego (27 X 1563), zaznaczając, że zawiesza w tej kwestii swoje zdanie (23 XI 1563). W związku z krzywdzącą Hozjusza pogłoską, jakoby swej bratanicy zapisał w posagu dwie wsie na Warmii, prosił nuncjusza, by prostował tę niezgodną z rzeczywistością opinię. Podkreślił przy tym, że bardziej ceni dobre imię aniżeli dobra materialne (1 I 1566). Pisał nuncjuszowi o kanonikach kapituły warmińskiej, którzy odmawiają szacunku i posłuszeństwa swemu biskupowi (30 XI 1566). Przestrzegał też nuncjusza przed zwołaniem soboru narodowego (1 II 1567) oraz informował o odzyskaniu kościoła parafialnego w Elblągu (4 II 1568).

W liście do Metello Venturellego Hozjusz opowiedział się za łaciną jako językiem Kościoła katolickiego; jednocześnie też zaprosił go na polowanie

na łosie na Warmię (26 II 1568). Kardynałowi Wilhelmowi Sirletowi pisał, że przybył na sejm do Lublina w obawie ogłoszenia tutaj nowej wiary, na co jednak nic dotąd nie wskazuje (2 III 1569). Donosząc Sirletowi o woli króla posłania go do Włoch celem odzyskania spadku po Bonie, Hozjusz uzależniał swój wyjazd od zgody papieża (18 V 1569). Powiadał go też, iż choć udaje się do Rzymu, to jednak jest przekonany, że i tam będzie swej diecezji bardziej pożyteczny aniżeli na miejscu (20 VII 1569).

Sprawę annat poruszył Hozjusz w listach do prepozyta płockiego i wicekanclerza królestwa Franciszka Krasińskiego (27 IX, 12 XI 1569); pisał mu również o swych wydatkach w związku z podróżą do Rzymu (5 XI 1569) i pobytem w tym mieście (24 XII 1569). Wyraził też zaniepokojenie z powodu przejścia urzędów kasztelańskich w niektórych miastach przez heretyków (31 XII 1569).

III. PRÓBA CHARAKTERYSTYKI OSOBOWOŚCI HOZJUSZA

Pisma Hozjusza, w szczególności zaś listy, pozwalają na ukazanie jego duchowej sylwetki. Przede wszystkim przepojone są one głęboką wiarą w Boga i umiłowaniem bez reszty Chrystusowego Kościoła.

Hozjusz zawsze podkreślał, że jego wiara jest taka, jaka i Kościoła katolickiego. Jako biskup, Sługa Boży miał poczucie odpowiedzialności za wierne przekazywanie depozytu słowa Bożego. Jego postawę dobrze charakteryzują słowa skierowane do senatu toruńskiego: „Pełnię w całej diecezji obowiązki biskupa i napominam, by zachować jedność ducha w więzach pokoju. Jeśli kto ma w swym sumieniu niepokój, niech do mnie jako pasterza postanowionego od Boga przyjdzie i powierzy mi troskę o swą naukę wiary. [...] Nie uczę niczego, co byłoby sprzeczne ze słowem Bożym” (*Opera omnia*, t. II, s. 65). Podobną postawę zajął Hozjusz wobec senatu Elbląga: „Zażądałem, aby słuchali mnie pasterza i biskupa [...], wezwałem do jedności i zgody, aby nie było wśród nich schizmy” (*Opera omnia*, t. II, s. 73). Obowiązki swe wypełniał nie zważając na zdrowie czy też wydatki: „nie pragnę żadnych pieniędzy, oszczędzania swego zdrowia, lecz waszego zbawienia” (*Opera omnia*, t. II, s. 76). Wielokrotnie podkreślał, że największym jego pragnieniem jako biskupa jest troska o zbawienie tych, którzy odeszli od Chrystusowego Kościoła: „Uczynię wszystko, co należy do obowiązków pasterza i biskupa, abym was zebrał w łonie matki Kościoła [...] Pragnę zbawienia dusz waszych z serca jako wasz pasterz i biskup. Proszę was,

byście nie odrzucali głosu swego pasterza [...] Nie mną gardzicie, ale Tym, który mnie posłał” (*Opera omnia*, t. II, s. 77 nn.). Na innym miejscu pisał: „Jeśli co uczynię, to tylko powodowany miłością [...] Pragnę nabyć dusze mieszkańców tego miasta, nie chcę, by Elbląg był stracony” (*Opera omnia*, t. II, s. 84). Powodowany tą troską, czuwał, by na przykład w Braniewie wszyscy przystąpili do komunii wielkanocnej według zwyczaju katolickiego. Pisał przy tym: „Pragnę, by widzieli we mnie raczej dobroć, niż doświadczali surowości” (*Opera omnia*, t. II, s. 95). Dla ratowania zagrożonej wiary sprowadził jezuitów, sam „nie szczędząc wydatków”, aby „nie tylko w doktrynie, lecz i w świętym życiu mieli przewodników” (*Opera omnia*, t. II, s. 102). O pasterskiej trosce Hozjusza o zachowanie jedności w Kościele świadczą jego słowa: „Największa moja troska to, aby wszyscy mogli być jednym Ciałem, mieć jednego ducha i jednego Pana, jedną wiarę i jeden chrzest, aby nie było schizmy [...] Podjąłem się wielu prac, by większa była radość nad jednym grzesznikiem niż nad 99 sprawiedliwymi” Gdy pap. Paweł IV odwołał go do Rzymu, Hozjusz pisał: „Troska mnie ogarniała o diecezję, aby nie było schizmy” (*Opera omnia*, t. II, s. 103). Papieżowi Pawłowi IV radził zażądać przysięgi od Ferdynanda na wierność Stolicy Apostolskiej przed zatwierdzeniem na cesarza (październik 1558). Papieża Piusa IV informował Hozjusz o swej działalności jako nuncjusza w Wiedniu, a także o swych zabiegach o obronę wiary katolickiej (22 V 1560).

Przejawem troski Sługi Bożego o czystość i zachowanie wiary były jego listy kierowane do władców świeckich. Króla Zygmunta II Augusta prosił, by zawsze był katolikiem i to otwarcie oznajmił (*Opera omnia*, t. II, s. 265). Wzywał go też, by publicznie wyznał Chrystusa, jeśli chce, aby Chrystus wyznał go przed swym Ojcem (*Opera omnia*, t. II, s. 290). Gdy prośby te nie były spełniane, potrafił błagać: „Przez wnętrze Bożego miłosierdzia błagam Wasz Majestat, aby się zadeklarował, że jest królem chrześcijańskim, katolickim i prawowiernym” (8 IX 1571). Króla Henryka Walezego wzywał do karania heretyków oraz dołożenia starań, by w jego królestwie było całe Mistyczne Ciało Chrystusa (27 II 1574). Również Stefana Batorego wzywał do publicznego wyznania Chrystusa i zadeklarowania, że jest królem prawowiernym i katolickim (*Opera omnia*, t. II, s. 448). Księcia Bawarii Alberta błagał w 1563 r., by wystrzegał się „satanizmu” i by nie „zasmucał Ducha Świętego” opuszczając Kościół katolicki (*Opera omnia*, t. II, s. 214 n.). Księcia pruskiego Alberta Fryderyka upominał Hozjusz, by przeszedł na łono Kościoła katolickiego, podobnie jak podległy mu lud (*Opera omnia*, t. II, s. 362). Natomiast ces. Ferdynanda I zachęcał do walki z herezjami na wzór dawnych cesarzy rzymskich (23 VI 1558) i chwalił jego zdecydowane wystąpienie przeciw nowatorom (26 III 1560). Pragnął Hozjusz ratować zagrożoną

przez reformację wiarę na Litwie i myślał o założeniu w tym celu kolegium jezuickiego w Wilnie (list do Jana Polanco z 20 XII 1565 r.). Opisując sytuację Kościoła w Niemczech, Hozjusz w liście do Zygmunta Hohenzollerna zachęcał go do modlitwy i wyrażał gotowość osobistej posługi dla zbawienia jego duszy i powierzonych mu w archidiecezji magdeburskiej (10 VII 1560). W listach wzywał Hozjusz poszczególnych ludzi do pracy apostołskiej. Tak np. Jana Kotkiewicza nawoływał, by ten jak najszybciej powrócił do Kościoła katolickiego (*Opera omnia*, t. II, s. 244), kasztelana krakowskiego Marcina Zborowskiego prosił, by ten zabiegał o przywrócenie religijnej jedności Polski (10 VII 1560), a Mikołaja Firleja wzywał do modlitwy i pracy nad nawróceniem do wiary swego ojca (23 II 1572). Również królową szwedzką Katarzynę Jagiellonkę zachęcał do pracy nad nawróceniem do Kościoła katolickiego swego męża (*Opera omnia*, t. II, s. 338, 379). Prosił, by wpłynęła na króla, by ten nie tolerował nowinek religijnych (5 XI 1557). Jego zaś, jako króla Szwecji, upominał, by nie przeszkadzał zarówno swej małżonce, jak i poddanym w wypełnianiu praktyk religii katolickiej (*Opera omnia*, t. II, s. 377). Także księcia Finlandii Zygmunta napominał, by nie zaniedbywał modlitwy (24 I 1574). Pełniąc swą misję w Wiedniu, pragnął nawrócić króla Czech Maksymiliana, któremu podarował swe dzieło *De expresso Dei Verbo* (list do pap. Piusa IV z 2 V 1560 r.). Natomiast Ottona Truchsesa prosił o radę, w jaki sposób bez stosowania represji nawrócić króla Maksymiliana (17 V 1560). Życzył potem królowi stałości w strzeżeniu i rozszerzaniu wiary Chrystusowej, jest to bowiem zadanie króla katolickiego (28 X 1561).

Wyrazem głębokiej i żarliwej wiary Sługi Bożego jest jego Testament (*Opera omnia*, t. II, s. 483 n.). Pisał w nim, że pragnie zejść z tego świata w jakimkolwiek czasie, zgodnie z Bożą wolą. Jednocześnie też wyraził pragnienie zachowania wiary wyniesionej z rodzinnego domu, aprobowanej i wyznawanej przez sobory powszechne i papieży. Zaznaczył przy tym, że jeśli kiedykolwiek napisał lub powiedział coś, co byłoby sprzeczne z doktryną Kościoła, chce uważać za niebyłe. Z całą mocą podkreślił, że przez całe swe życie, również w ciężkiej chorobie, nie chce odłączyć się od Kościoła katolickiego i jego doktryny.

Wyjaśniając w liście do królewskiego kaznodziei Jana Piekarskiego na podstawie myśli św. Tomasza z Akwinu obecność Chrystusa w niebie i w sakramencie Eucharystii, Hozjusz oświadczał swą gotowość na męczeństwo za wiarę (6 V 1557). Natomiast Stanisławowi Orzechowskiemu pisał, że nie unika ani prac, ani zmartwień czy nawet niebezpieczeństwa; jest gotów „wypić kielich”, byleby tylko mogło to pomóc sprawie uciskanego Kościoła. Dla ocalenia swej ojczyzny od herezji gotów był pójść na śmierć (*Opera omnia*, t. I, s. 711).

Przekonanie Hozjusza o identyczności Kościoła katolickiego i Kościoła Chrystusowego powodowało jego niechęć do wyznawców innych religii. Biskupowi Hieronimowi Osorio donosił, że Luter i Kalwin nie byli Bożego ducha, lecz mieli ducha szatańskiego (2 IV 1568). Natomiast w liście do nuncjusza apostolskiego u cesarza – Melchiora Bili wykazywał, że Luter nie miał w ogóle związku z Chrystusem. Uważał go za człowieka, który „złamał śluby i stał się synem diabła, księciem heretyków, źródłem wszystkich herezji” (28 IV 1571). Wiadomo, że taki sąd był przynajmniej mocno przesadzony. Arcybiskupa Jakuba Uchańskiego Hozjusz upominał, by nalegał na wypędzenie przez króla nie tylko antytynitarzy, ale wszystkich heretyków, zwłaszcza luteranów i kalwinistów (21 VI 1566), a także aby czuwał, by palatynem krakowskim nie został heretyk (19 VII 1572). Prowincjałowi jezuitów Wawrzyńcowi Magio dowodził Hozjusz, iż „jest rzeczą pewną, że luteranie nie są chrześcijanami, gdyż odcięli się od Chrystusa, i stąd nie mogą od Niego wywodzić swej nazwy” (*Opera omnia*, t. II, s. 296). Karolowi, arcyksięciu Austrii, pisał Hozjusz, że nazwa „chrześcijanie” pochodzi od Chrystusa, tak jak „luteranie” od Lutra i „kalwiniści” od Kalwina. Nie mogą też luteranie i kalwiniści nazywać się ewangelikami, gdyż Ewangelia pochodzi od Chrystusa (14 IX 1571). Wiadomo obecnie, że tego rodzaju wywód Hozjusza nie był słuszny, a podstawą przyznania miana chrześcijan jest uznawanie Boskiej godności Jezusa Chrystusa.

Do kard. Commendone pisał Hozjusz, iż nie dezaprobuje tego, że ściga się braci polskich, byleby to nie oznaczało aprobaty dla innych innowierców (19 II 1564). Donosił mu też, że z radością przyjął edykty królewskie przeciw innowiercom, spodziewając się wprowadzenia ich w czyn (11 IX 1564). Gratulując poznańskiemu palatynowi Marcinowi Zborowskiemu, iż jego syn Andrzej wrócił do Kościoła katolickiego, Hozjusz wyraził pogląd, że schizma lub herezja jest większym występkiem niż cokolwiek innego (10 VII 1560). Abrahamowi Zbąskiemu dowodził, że „wszystkie winy zebrane razem w porównaniu z herezją są jak drzazga w porównaniu z belką” (21 XI 1573). Podobną myśl wyraził w liście do Andrzeja Górki, pytając: „czy może być większy grzech, gdy ktoś odcina się od Ciała Chrystusa?” (20 XI 1573). Mając takie przekonanie, pochwalał wileńskiego biskupa Waleriana, że nie pozwolił pogrzebać heretyka na miejscu poświęconym (4 III 1557), a bpa Piotra Myszkowskiego wzywał do bardziej energicznej obrony Kościoła. Sądził, że banicja na wszystkich ministrów różnowierczych nie spowoduje ani wojny domowej, ani też większego napięcia. Każda bowiem herezja niezależnie od dogmatu wiary, któremu przeczy, jest w równym stopniu godna napiętnowania (22 VII 1564). Zachęcał go też do działania i wypędzenia z Krakowa „ministrów Baala” (6 III 1578). W liście do Kromera

uważał, że spór między antytrynitarzami a wyznawcami kalwinizmu jest katolikom na rękę (26 V 1565). Z listu do Krzysztofa Madruzzo dowiadujemy się, że Hozjusz zachęcał kapłanów w Innsbrucku do katolickiej interpretacji Pisma św. i większej gorliwości, ganił natomiast za skracanie nabożeństw i zbyt ni pośpiech w słuchaniu spowiedzi wiernych (13 IV 1560). Jako biskup warmiński, wzywał kapłanów swej diecezji do szczególnej modlitwy w okresie wielkiego postu (luty 1557). W liście do abpa Mikołaja Dzierzgowskiego Hozjusz przestrzegał duchowieństwo przed chciwością, która jest służbą bożkom. Podkreślał, że jesteśmy tylko włodarzami dóbr doczesnych i że właściwą nam cnotą winna być dobroczynność i hojność wobec ubogich (*Opera omnia*, t. II, s. 157 nn.).

Jako biskup warmiński, Hozjusz bronił praw biskupstwa, np. do posiadania domu po brygidkach w Elblągu (list do króla Zygmunta Augusta z 16 XII 1565 r.) czy też łąki przywłaszczonej przez poddanego księcia Albrechta (list z 29 IV 1559 r.) oraz wioski włączonej bezprawnie do księstwa (list z 12 V 1558 r.). Hozjusz występował też w obronie swoich poddanych. Tak np. Jana Leomana, siostrzeńca bpa Dantyszka, prosił w liście z 25 XI 1559 r. o wiadomości z sejmiku w Grudziądzu, by mógł bronić poddanych oraz ich dóbr przed opodatkowaniem. Obietnicę starania się o zwolnienie poddanych od kontrybucji ponowił w liście z 6 V 1560 r. W listach do księcia pruskiego Albrechta wzywał do przestrzegania ustawy wobec poddanych biskupstwa warmińskiego (20 I 1553), a także prosił o uwolnienie od krzywd ze strony jego żołnierzy (26 VIII 1556) i ukrócenie samowoli urzędników, zabierających bezprawnie towary kupcom z Ornety (13 V 1558). Przedstawił też księciu skargę rybaków z Pasłęka na jego urzędników zabraniających połowów na Zalewie Wiślanym. Obawiał się, by te ograniczenia nie doprowadziły do nędzy warmińskich rybaków (6 IV, 19 IV 1564). W jednym z listów do księcia bronił pobitego na drodze przez królewieckiego kupca – warmińskiego chłopca (5 VI 1564). Interweniował też u księcia w sprawie dwu mieszkańców Lidzbarka, od których rada Królewca zażądała dużej opłaty ze spadku (12 VI 1564). Przestrzegał go również, by nie zabraniano dowozu produktów spożywczych z Prus do Braniewa (22 IX 1565). Groził księciu, że jeśli nie odblokuje handlu – on zastosuje blokadę przywozu produktów spożywczych do Prus Książęcych nie tylko z Warmii, ale i z całego księstwa (list do Jana von Kreytzen z 30 X 1565 r.). Jana Leomana prosił Hozjusz o przesłanie do Wiednia odzieży dla swych sług (6 I 1560), a burmistrza Gdańska Jana Brandesa o pomoc w odebraniu przez swego poddanego spadku po zmarłej krewnej (28 III 1565).

Kromerowi donosił, że z braku pieniędzy nie może zatrudnić lekarza, łoży bowiem duże sumy na kolegium jezuickie i młodzież wychowywaną na

jego dworze (tzw. szkoła pałacowa) oraz na ubogich (25 V 1565). Z listu z 16 XI 1565 r. dowiadujemy się, że sam utrzymywał 50 uczniów, dziwiąc się, że kanonicy fromborscy nie chcą zapewnić utrzymania dla 15 uczniów. Wielu rodziców życzyło sobie, by ich dzieci, zwłaszcza młodsze, były pod opieką kardynała. Staroście braniewskiemu Hozjusz zalecił, by na utrzymanie kolegium sprzedawał zboże po cenie niższej niż rynkowa (16 XI 1565).

Jako biskup, Sługa Boży pielęgnował cnotę pokory. W liście do kapituły krakowskiej z 26 IV 1561 r. pisał, że nie pragnął godności kardynalskiej, w której widzi większy ciężar aniżeli honor (*Opera omnia*, t. II, s. 181). Godności tej nie przyjął w 1559 r. i dlatego był ganiony przez pap. Pawła IV (list do M. Kromera z 6 V 1559 r.). Także Julianowi Poggiano donosił, że ani biskupstwa, ani też innych godności nie pragnął, ale ponieważ tak podobało się Bogu, prosi Go o siły, by mógł służyć na większą Jego chwałę i pożytek Kościoła (*Opera omnia*, t. II, s. 233). Podobnie i Karolowi Boremeuszowi pisał, że nigdy nie zabiegał o godności kościelne, a nawet wzbraśniał się przed nimi, przyjmując je z posłuszeństwa (21-22 III 1565). Kiedy miał zostać penitencjarzem, prosił papieża o czas do namysłu, podkreślając jednak, że papieżowi winien jest uległość i posłuszeństwo (*Opera omnia*, t. II, s. 357). Jednakże w okresie przed przyjęciem święceń kapłańskich w listach kierowanych do bpa Dantyszka (11 VII, 7 VIII, 21 VIII, 4 IX, 16 IX 1537) prosił go usilnie, by ten zrezygnował z kanonii warmińskiej na jego korzyść. Wyrażał też gotowość – po otrzymaniu kanonii – pełnienia wszelkich poleceń biskupa (16 V, 24 V, 30 V 1538). Prosił również Dantyszka o kustodię warmińską (początek stycznia 1539, 9 IV 1539).

Danielowi Mauchowi donosił Hozjusz z Rzymu, że dla dobra Kościoła gotów jest znosić ataki wrogów, piszących przeciw niemu paszkwile (16 XII 1558). Biskupa Filipa Padniewskiego prosił o ukrócenie swobody tych, którzy piszą paszkwile przeciw papieżowi (3 VII 1560). W liście do burmistrza gdańskiego Brandesa (15 II 1555), a następnie do magistratu tego miasta (28 III 1555) pisał, że gotów jest wybaczyć doktorowi Betschneiderowi, autorowi paszkwilu przeciw niemu, jeśli tylko ten pojedna się z Kościołem. Gdy to nie nastąpiło, żalił się w liście do magistratu Gdańska (4 XI 1555), że Betschneider nie został wydalony z miasta. Stanisławowi Karnkowskiemu donosił, że przesłał do śledztwa paszkwil napisany na niego w języku niemieckim i wydany w Gdańsku (10 VI 1557).

W liście do Kromera (7 I 1559) Hozjusz pisał, że choć cierpi niedostatek, to jednak nie chce się zwracać o pomoc do kard. C. Carafy, którego nie lubi, gdyż ten „chce być przez wszystkich czczony” Zastanawiać musi fakt ciągłego braku pieniędzy i ustawiczne prośby kierowane do różnych osób o ich nadesłanie (np. do Kromera – 4 II, 25 II, 1 IV, 15 IV, 29 IV, 23 IX, 7 X,

9 XII 1559, do Krzysztofa Madruzzo – 3 V, 8-9 VII 1560, do Karnkowskiego – 6 V, 15 IX 1559; 4 III 1559 Hozjusz informował Kromera o zaciągniętych długach, które uiściła kapituła warmińska). Żalił się również na swą kapitułę, że nie wypłaca mu dostatecznie za zastaw dóbr biskupich (do Kromera, 29 IV 1559). Pisząc do Karnkowskiego, Hozjusz prosił o przyznanie mu obiecanych dochodów z kontrybucji z uwagi na zwiększone wydatki związane z podróżą (8 VIII 1558). W listach do Jakuba Puteo (7 IV, 9 VII, 18 VII 1560) żalił się na brak pieniędzy, co opóźniło jego dalszą podróż i normalną pracę. W liście z 7 VII 1560 r. pisanym z Wiednia, narzekając na zmniejszenie mu poborów, przypomniał o papieskich obietnicach zabezpieczenia jego spraw bytowych. Dwa dni później także skarżył się na brak pieniędzy i prosił o pomoc finansową lub zwolnienie z urzędu (podobnie w listach z 18 VII i 31 VII 1560 r.). W liście z 8 VIII 1560 r. (również do Puteo) prosił o zwolnienie z nuncjatury, gdyż z pensji 200 florenów nie potrafi wyżywić swej świty ani wesprzeć ubogich. Karolowi Boromeuszowi żalił się, że wydał 600 dukatów i więcej już nie ma, gdyż kapituła zatrzymała mu część dochodów z dóbr biskupich na odbudowę spalonego zamku w Lidzbarku (2 V, 26 VI 1560). Podkreślał jednak, że nie chce bogacić się z opłat za udzielane dyspensy, a z pensji 200 florenów nie jest w stanie się utrzymać (15 VII 1560). Nic dziwnego, że od kapituły warmińskiej zażądał 1030 należnych sobie marek, gdyż „służy nie sobie, lecz Kościołowi” (6 V 1560); Janowi Leomanowi wydał dyspozycje w sprawie spłacenia przez kapitułę jego długu zaciągniętego u bpa Noskowskiego (3 II 1560), a także prosił go o wysłanie do Wiednia aż 8 koni (2 III 1560). Godne zastanowienia jest to, że Hozjusz w liście do Ottona Truchsessa z 13 VI 1560 r. dziękował mu za nadesłanie pieniędzy (21 VI 1560 także za skuteczne podwyższenie mu pensji), a wkrótce potem pragnął – z uwagi na brak funduszy – uzyskać pozwolenie papieża powrotu do swej diecezji (10 VII, 4 VIII, 9 VIII 1560). Umiął jednak zachować swą godność i nie przyjął pieniędzy od kardynałów zebranych na konklawe w listopadzie 1559 r., wyjaśniając, że otrzymał pomoc z Warmii (pomoc ta, jak się okazało, nie była wystarczająca). W liście do nuncjusza Commendone (27 I 1564) przedstawił swe trudności finansowe związane z podróżą do diecezji, która kosztowała go już ponad 4000 zł. Kłopoty finansowe przeżywał Hozjusz i w późniejszym czasie, skoro w liście do Kromera (28 I 1565) pisał, że jeśli pojedzie na sejm do Piotrkowa, to nie pozostanie tam dłużej, aby nie być na utrzymaniu kogoś z biskupów. Wyrażał też żal, że przybył na sejm i bez potrzeby wydał 3000 florenów (3 IV 1565). Pisał też Kromerowi o wydatkach na szkołę w Braniewie i szkołę pałacową (15 IX, 16 XI 1565). Wydając zaś dyspozycje w sprawie pieniędzy z kontrybucji i z dochodów biskupstwa, Hozjusz przypomniał o

swych wydatkach na rzecz diecezji bez żadnej pomocy ze strony kapituły. Z tego też względu zażądał od kanoników 2000 marek jako *subsidium charitativum* dla swego biskupa (do Jana Leomana, 9 III 1560). Karnkowskiemu żalił się, że jako uszkodzony przez spalenie zamku w Lidzbarku, nie otrzymał żadnego wsparcia (6 V 1560). Od kapituły domagał się również restytucji pieniędzy, jakich zażądała od niego na utrzymanie katedry (29 X 1565). Dotknięty opinią, jakoby swej bratanicy przekazał w posagu dwie wsie warmińskie, Hozjusz wyjaśnił w liście do Antoniego Marii Graziani, że dobra te sprzedał swemu słudze, a pieniądze przeznaczył na utrzymanie kolegium i seminarium w Braniewie. Zaznaczył przy tym, że nie zgodził się na życzenie kapituły zapisania tych dóbr swej bratanicy (31 XII 1565).

Jako biskup, Hozjusz poczuwał się do obowiązku rezydencji w swojej diecezji, „gdzie wierni najbardziej potrzebują pasterza” (do Macieja Drzewieckiego, 17 II 1564). Kromerowi donosił, że pap. Paweł IV nakazał biskupom powrót do swych diecezji, jemu natomiast czynią w tym trudności kard. Puteo i kard. Lippomano (25 III 1559). Nieco później pisał mu, że papież nie wyraził zgody na jego wyjazd z Rzymu (8 IV 1559). W liście do Kromera, pozostałym w rękopisie (6 I 1562), swą wolę powrotu do diecezji po zakończeniu Soboru wyraził w słowach: „Chcę albo rezydować, albo nie chcę być biskupem” („Nam aut residere volo, aut episcopus esse nolo”). Tuż po zakończeniu Soboru Trydenckiego Hozjusz nie udał się do papieża, ale kierując się dobrem diecezji, powrócił natychmiast na Warmię (do Juliusza Pogiano, 15 VI 1564). Pragnął, by jego diecezja była wolna od wszelkiej herezji (do bpa Hieronima Osorio, 2 IV 1568). Bolał nad tym, że duchowni więcej dbają o swe przywileje aniżeli o sprawy religii i Kościoła (do Commendone, 9 I 1564). Pełniąc swe pasterskie obowiązki, Hozjusz niekiedy uciekał się do karcenia swych poddanych. Tak np. skarceni przez niego nowinkarze braniewscy (z wyjątkiem jednego) powrócili do katolicyzmu (do Kromera, 7 V 1565). Niekiedy jednak używał wyrażen poniżających godność heretyków. O Teodorze Bezie pisał np. jako o „człowieku nikkzemnym, jakiego ziemia nigdy dotąd nie wydała” (do Andrzeja Opalińskiego, *Opera omnia*, t. II, s. 284). Podobny sąd wydał także o P. Vergerio (do Gabriela Faerno, 14 VIII 1560). Kromerowi pisał o zbyt wojowniczej postawie pap. Pawła IV (21 II 1556), Tiedemanowi Giesemu zaś o biskupie wrocławskim Andrzeju Zebrzydowskim (23 IV 1547). Komentując wiadomość o śmierci bratanka prymasa – Jana Łaskiego, Hozjusz podkreślił, że „nie ubolewa” z tego powodu, natomiast cieszyłby się, gdyby umarł jako katolik (2 III 1560).

Sługa Boży cieszył się z powrotu do Kościoła katolickiego tych, którzy od niego odeszli. Gratulacje z tego powodu i jednocześnie życzenia wytrwania w wierności Kościołowi świętemu przesłał m.in. Mikołajowi Krzy-

sztofowi Radziwiłłowi (3 XI 1568), Albertowi Łaskiemu (1 IX 1569), Mikołajowi Firlejowi (12 III 1570), Abrahamowi Zbąskiemu (14 X 1570) i Janowi Chodkiewiczowi (29 XII 1571). Również księcia pruskiego Alberta Fryderyka wzywał do przejścia wraz z podległym mu ludem na łono Kościoła katolickiego (*Opera omnia*, t. II, s. 362), natomiast Jana Chodkiewicza – do wywarcia wpływu na króla celem doprowadzenia do unieważnienia konfederacji warszawskiej potwierdzonej przysięgą (12 XII 1573). Sprawa ta, aczkolwiek uwarunkowana ówczesnymi okolicznościami, budzi dziś zastrzeżenia i świadczyć może o nietolerancyjnej postawie Hozjusza wobec różnawierców. Wiadomo, że w akcie konfederacji warszawskiej z 1573 r. strony katolicka i protestancka wzajemnie się zapewniały, że z powodu różnicy w religii (*dissidentes de religione*) nie będą uciekały się do siły ani też nie zastosują przymusu i nie udzielą pomocy tym, którzy by takie środki przedsiębrali. Pod wpływem Hozjusza biskupi polscy dążyli do anulowania postanowień tej konfederacji i przywrócenia nakazu wykonywania przez starostów wyroków sądów kościelnych. Hozjusz niesłusznie sądził, że przysięga złożona przez króla Henryka Walezego dotycząca zachowania konfederacji nie obowiązuje go w sumieniu, podobnie jak przysięga Heroda i Dawida (list do Stanisława Reszki, *Opera omnia*, t. II, s. 353). Upominał zatem króla, wskazując, że jego grzech jest ciężki i „prowadzi do zguby królestwa i jego duszy”. Jednocześnie też wzywał króla do pokuty, podkreślając, że nieważne są wszelkie przysięgi, które zostały nierozważnie złożone (19 X 1573). Podobnie pisał do spowiednika królewskiego Wilhelma Ruzeo (18 X 1573), a senatora Alberta Łaskiego wzywał do unieważnienia konfederacji (*Opera omnia*, t. II, s. 364). Natomiast w *Examen sive excussio articuli confederationis Serenissimo Regni Poloniae regi* (*Opera omnia*, t. II, s. 454-457) uważał, że konfederacja jest „sprzysiężeniem przeciw Chrystusowi i królowi”, a ewangelicy są wrogami Ewangelii. Król mimo wszystko jest zobowiązany do wypędzenia heretyków. W jednym bowiem królestwie „nie mogą być równocześnie czczeni Chrystus i Baal” (*Opera omnia*, t. II, s. 457).

Powodowany miłością do ojczyzny, Hozjusz upominał senat Królestwa Polskiego po śmierci króla Zygmunta Augusta, by ustały nieporozumienia i by wszyscy pracowali dla spokoju i ocalenia ojczyzny. Pisał m.in.: „Pragnę, abyście powstrzymali się od przedkładania spraw prywatnych nad sprawy Ojczyzny [...] Od kultu jedyne go Boga nigdy nie odchodźmy, nawet gdyby nam groziła śmierć. Chrystus nie jest Bogiem podziałów, lecz Bogiem pokoju i miłości” (30 VII 1572). Papieża Grzegorza XIII prosił, aby za pośrednictwem swego legata zatroszczył się, by w czasie wyboru króla polskiego nie dokonywano jakichś układów w sprawach religii, dodając: „Pragnę, by moja Ojczyzna była zachowana od zguby” (6 VIII 1572). Dziękował mu też w

imieniu narodu polskiego i swoim za zatwierdzenie modłów o wybór króla (19 IX 1572). Tę samą troskę wyraził w liście do kard. Antoniego Carafy: „Lękam się o przyszłość mojej Ojczyzny. Oby Bóg dał jej ocalenie i pokój” (18 VIII 1572). Wicekanclerza królewskiego Piotra Dunina Wolskiego przestrzegał, że podział Polski w wierze grozi jej zgubą (5 VIII 1575).

Misję proponowaną mu przez króla Zygmunta Augusta do Hiszpanii uzależnił Hozjusz od wprowadzenia w życie edyktów przeciw innowiercom oraz pojednania się króla ze swą małżonką (list do P. Myszkowskiego z września 1564 r.). Pisał, że nie poprze dążeń króla do odsunięcia swej małżonki, gdyż byłoby to zgubne dla jego duszy (do Karola Boromeusza, 6-8 III 1565). Choć prymasa Uchańskiego w imieniu króla usprawiedliwiał u pap. Pawła IV (do Jana Przerembskiego, 26-28 IX 1558), to jednak piętnował go za sprzyjanie herezji (do S. Karnkowskiego, 6 V, 13 V 1559). Miał też do niego i później pewne zastrzeżenia, toteż przestrzegał go, by synodu prowincjalnego w Piotrkowie nie ważył się przekształcić w sobór narodowy i wiary katolickiej nie zamienić na narodową (21 X 1564). Nuncjuszowi Commendone radził udać się do prymasa w celu przebadania jego poglądów (14 IX, 2 X 1565).

Wydaje się, że Hozjusz był człowiekiem zdecydowanym i stanowczym, o temperamencie cholerycznym. Świadczy o tym choćby fakt wypędzenia przez niego z Wiednia pewnego mnicha, który udzielał komunii św. pod dwiema postaciami, oraz zmuszenia kanoników wiedeńskich do udziału w procesjach eucharystycznych (list do Ottona Truchsesa, 27 VII 1560). Z listu do księcia pruskiego Albrechta (20 IV 1564) dowiadujemy się o usunięciu przez Hozjusza pewnej wdowy z Braniewa za to, że odmówiła przyjęcia komunii św. pod jedną postacią. Fakt ten jest dziś trudny do pojęcia. Hozjusz uważał, że każdy, kto stronił od wspólnego Stołu Pańskiego, nie ma prawa pozostawać w danej wspólnoty. Z drugiej strony, jak pisał do Piotra Kanizego (12 XII 1564), nie zamierzał postępować zbyt ostro z ludźmi tego miasta, skłonny do buntu i nowinek religijnych. W sprawie sposobu udzielania komunii św. nie chciał pójść na żadne ustępstwa, choć zaniepokoiły go wieści, jakoby pap. Pius IV pozwolił na komunię św. pod dwiema postaciami (list do J. F. Commendone, 16 IV 1564). Zdaniem Hozjusza tego rodzaju postępowanie miałyby dla Kościoła przykre następstwa (list do generała jezuitów J. Layneza, 15 I 1564). Toteż i Karolowi Boromeuszowi radził, by nie spieszyć się z pozwoleniem na „kielich” dla wiernych (6 I 1564). Prawdopodobnie Hozjusz obawiał się, by nie ugruntowało się przekonanie, jakoby pod jedną postacią nie był obecny cały Chrystus.

IV. WNIOSKI KOŃCOWE

Na koniec należy podkreślić, że Hozjusz wyznawał i propagował doktrynę Kościoła katolickiego w ujęciu tradycyjnym. We wszystkich w zasadzie punktach tej doktryny okazał się prawowierny. Pewne zastrzeżenia budzi jego koncepcja soboru powszechnego oraz Kościoła – Mistycznego Ciała Chrystusa, jak też pogląd na zwyczaj przyjmowania przez wiernych komunii św. pod jedną postacią (Hozjusz był przekonany, że zwyczaj ten pochodzi z ustanowienia Chrystusa). Sprzeciw wywoływać dziś musi odnośnienie się Sługi Bożego do wyznawców innych religii, odmawianie luteranom i kalwinom miana chrześcijan oraz opowiadanie się za wymierzaniem im kary śmierci za herezję. W tym ostatnim stanowisku Hozjusz nie był odosobniony, postępując tu za poglądami św. Tomasza z Akwinu na temat herezji. Natomiast częste pożyczki i upominanie się o nadesłanie pieniędzy, mimo rozlicznych wydatków, także na cele pobożne, budzić muszą zrozumiałe pytanie, czy Sługa Boży nie był rozrzutny albo też chciwy na pieniądze. Jednakże takie zarzuty byłyby trudne do udowodnienia. Na podstawie jego pism, a szczególnie listów, można wnosić, że Hozjusz był człowiekiem opowiadającym się za sprawiedliwością i oczekującym w związku z tym słusznej zapłaty.

W pismach Sługi Bożego przewija się głębokie umiłowanie Boga i wierność Kościołowi Chrystusowemu oraz dążenie do przywrócenia jego jedności. Dla tej sprawy Sługa Boży gotów był przelać swą krew. Jego postawa, a zwłaszcza pisma kierowane do władców i innych osobistości wywarły wpływ na osłabienie protestantyzmu i uratowanie Polski dla katolicyzmu.

LE SERVITEUR DE DIEU STANISLAS HOZJUSZ À LA LUMIÈRE DE SES LETTRES

R é s u m é

Stanislas Hozjusz laissa le grand héritage épistolaire. Jusqu'à aujourd'hui environ 10 000 lettres d'Hozjusz sont préservées et beaucoup d'entre elles ne sont pas publiées encore. Ces lettres qu'il écrivit à différents personnages concernent des matières de l'Église universelle, en insistant sur la situation de l'Église en Pologne et sur son histoire. À la lumière de ses lettres on peut faire meilleure connaissance de la personnalité spirituel d'auteur.

Les lettres d'Hozjusz sont imprégnées d'une grande foi en Dieu et d'un amour total pour l'Église du Christ, pour quoi il fut préparé d'être martyr. Ces lettres nous informent de son souci pour la préservation de la pureté de la foi et pour ramener l'Église à l'unité, à l'humilité, au désintéressement, à la défense des petits et de l'amour pour la patrie. Les lettres d'Hozjusz, adressés aux autorités et aux autres personnages, exercèrent une influence indubitable sur l'affaiblissement du protestantisme et sur la sauvegarde de la Pologne pour le catholicisme.